Mass media naczelnym orężem ogłupiania – 1

19 kwietnia 2019

„Jakie to szczęście dla rządzących, że ludzie nie myślą” – Adolf Hitler.

„Nie ma nic gorszego od pięknych słów, które kłamią” – Ajschylos.

„Telewizja jest złodziejką czasu. Jest również przyczyną społecznej izolacji, zródłem lenistwa intelektualnego, czynnikiem poznawczej jałowości i wektorem rozpadu psychiki. W czasach, gdy rodzice wydają ogromne sumy na korepetycje, by ich pociechom udało się skończyć szkołę, bezkarność Pani Telewizji może wprawiać w zdumienie. Osobliwa schizofrenia, kiedy to z jednej strony oczekuje się doskonałego wykształcenia, z drugiej zaś wystawia nasze dzieci na najbardziej ogłupiające treści medialne” – Michel Desmurget, „Teleogłupianie. O zgubnych skutkach oglądania telewizji (nie tylko przez dzieci)”.

Tymi trzema cytatami rozpoczynam wpis, w którym rozprawimy się z mediami głównego nurtu (a raczej ścieku), zarówno jeśli chodzi o telewizję, jak i prasę czy internet. Nie pozostawię suchej nitki na kłamstwach i bzdurach, jakimi codziennie karmią nas dziennikarze, politycy, celebryci czy też medyczny establishment. Postaram się w prosty i ciekawy sposób wyjaśnić, jak media działają na nas z punktu widzenia psychologii, jak perfidnie wodzą nas za nos, wyłączają myślenie i wpychają nam do głów cudze „prawdy”. Pokażę sztuczki, dzięki którym łatwiej i skuteczniej manipulują masami, oraz przytoczę masę przykładów, które dobitnie pokażą, jakie konsekwencje niesie ze sobą chłonięcie ich propagandowej papki. No to do dzieła!

Doktryna globalnej dyktatury – o mass mediach słów kilka…

Gdyby ktoś zadał mi pytanie: „Jaka jest obecnie najgroźniejsza broń w rękach elit?”, wtedy ja bez wahania odpowiedziałbym mu – „Oczywiście media!”. Mass media są generatorem otoczki iluzji. Pokazują pięknych, uśmiechniętych polityków, biznesmenów i naukowców gotowych 7 dni w tygodniu przez 24 godziny na dobę nieść pomoc biednemu światu.

Weźmy na przykład Billa Gatesa. Ten z pozoru dobroduszny filantrop jest jawnym zwolennikiem depopulacji ludzkości przy pomocy szczepionek. Ufundowany przez niego program szczepień w Indiach (za kwotę ok. 10 miliardów dolarów!) spowodował od 47 500 do nawet 61 700 przypadków poszczepiennego polio! W Pakistanie kolejnych 10 000!

https://www.youtube.com/watch?v=mYjpcnjDc1Y

Oprócz tego jest udziałowcem osławionej firmy Monsanto (W 2016 wchłonął ją Bayer), Banku Światowego, należy do Klubu Rzymskiego (przypadek?), otwarcie promuje żywność GMO oraz inwestuje w geoinżynierię.

Bill Gates przekazując swojej fundacji 5% swojego majątku uniknął płacenia podatków. Ten człowiek to hipokryta do kwadratu. Przykład – Bill Gates Foundation stwierdza że: „Nasze wysiłki na rzecz odżywiania są nastawione na zapewnienie udowodnionych rozwiązań i rozwój lepszych narzędzi i strategii do zapewnienia ciężarnym kobietom i dzieciom odżywek i żywności których potrzebują”.

A tymczasem pan Gates inwestuje 2,2 miliarda dolarów w Coca-Colę, 871 mln dolarów w McDonalda, 7,8 mln w Pepsico, 1,4 mln w Burger King itd. Heh… No przecież każdy głupek wie, że żywność naszpikowana min. pochodnymi ropy naftowej (TBHQ) czy napoje rozpuszczające rdzę są prawdziwą ambrozją dla ludzi! Swoją drogą – poczytajcie sobie o eksperymencie brytyjskiego

profesora Tima Spectora. Wykorzystał on jako królika doświadczalnego swojego syna Toma. Biedak przez 10 dni żywił się wyłącznie jedzeniem z McDonalda, czasem wzbogacając je o piwo i chipsy. Wyobraźcie sobie że w ciągu tak króciutkiego czasu te ekhm… „specjały" pozbawiły go ponad 40% flory bakteryjnej jelit! Przy okazji przytył ponad 2 kg! Facet przeżył niezłą mękę. Stał się ospały, jego skóra nabrała szarości. Wystarczyło głupie 10 dni! Pomyślcie o tym, kiedy będziecie mieli ochotę na wspólny rodzinny wypad do McDonalda. Tom zauważył także coś, co jego zdaniem było dość dziwne – nabrał dzikiej ochoty na sałatki i owoce. Hmmm… Mądrość organizmu jest zadziwiająca.

Dodam jeszcze na marginesie że ich hamburgery mają jakieś nadzwyczajne właściwości – nie pleśnieją nawet po kilkunastu latach od ich kupna! Początkowo myślałem że to jakieś bajki, ale wychodzi na to, że ludziom takim jak David Whipple z USA już dawno udało się to udowodnić. Pomyślcie jakie cudowne rzeczy muszą się w nich znajdować… Smacznego!

Ale wracając do pana Gatesa…

Podobno Gates troszczy się o przyrodę, hm? To dlaczego inwestuje w koncerny takie ExxonMobil czy BP które bezkarnie niszczą i eksploatują naszą planetę? Myślicie że to koniec? Obejrzyjcie sobie siedmiominutowy film pt. „Co musisz wiedzieć na temat Billa Gatesa". On rozwieje resztę waszych złudzeń.

https://www.youtube.com/watch?v=jbxmuDKuT-A

Trzeba jednak przyznać, że swoje cele odnośnie depopulacji ludzkości realizuje wyjątkowo konsekwentnie. Wprowadzając rośliny GMO w Indiach doprowadził w ciągu 20 lat do samobójstw 300 000 rolników! Dokonał tego wpędzając ich w ogromne długi, poprzez podpisywanie długoterminowych umów, które skazywały ich na łaskę korporacji. Gdy w danym roku plony były ubogie, rolnicy nie byli w stanie zapłacić za drogie nasiona GMO i chemikalia (truciznę) potrzebne do oprysków. A musieli pryskać

coraz to więcej, bo na polu zaczęły pojawiać się superchwasty. Rolnicy zaczęli wpadać w spiralę długów, stracili utrzymanie, po czym z rozpaczy popełniali samobójstwo jeden po drugim. Brawo panie Gates! Jest pani z siebie dumny?! (źródło: „Mit chorób nieuleczalnych i wielki biznes, str. 106)

Następnym absurdem jest pokojowa Nagroda Nobla dla Barracka Husseina Obamy – zbrodniarza wojennego aktywnie wspierającego islamski terroryzm. Tak na marginesie – amerykanie pożegnali go banerem o wdzięcznej nazwie „żegnaj, morderco!”. To samo tyczy się Lecha „Bolka” Wałęsy – żydokomunistycznego aparatczyka oraz Menachema Begina – tak, to ten laureat pokojowej (o zgrozo!) Nagrody Nobla i premier Izraela w latach 1977-1983, który nazwał gojów „ludzkimi odchodami”, o zbrodniach dokonanych na Palestyńczykach nie wspominając. Do tych panów jeszcze powrócimy w kolejnych częściach.

Całość cytatu pana Begina: „Nasza rasa jest Rasą Panów. Jesteśmy świętymi bogami na tej planecie. Różnimy się od niższych ras, ponieważ wywodzą się one od insektów. Faktycznie porównując je do naszej rasy, inne rasy to bestie i zwierzęta, owce w najlepszym przypadku. Inne rasy są uważane jako ludzkie odchody. Naszym przeznaczeniem jest rządzenie ponad niższymi rasami. Nasze ziemskie królestwo będzie rządzone poprzez naszych liderów za pomocą rózgi żelaznej. Masy będą lizać nasze stopy i służyć nam jako nasi niewolnicy.”

Tak więc media kształtują nam, prostym ludziom „autorytety”, które mają szanować i podziwiać. A jak wiadomo – co media, to inny autorytet. W Polsce wygląda to tak – GW, Polsat i TVN stoją murem za PO, KOD-em, i Unią Europejską, natomiast TVP i Gazeta Polska popiera PIS i Kościół Katolicki z o. Rydzykiem. Co ciekawe, obydwie strony popierają żydostwo. Dlaczego mnie to nie dziwi? Przecież większość naszych polityków pochodzi spod Gwiazdy Dawida. W Niemczech jest zresztą podobna sytuacja. Z jednej strony pani Angela Merkel (którą to Niemcy wybrali na kanclerza po raz czwarty!), z drugiej – Martin Schulz, pijak, socjalista, wróg Polski, któremu marzą się

„Stany Zjednoczone Europy” (link), podobnie jak wspomnianej wyżej pani. Widać tu jak na dłoni ideę Manifestu z Ventotene i Richarda Coundenhove-Kalergiego – twórce paneuropeizmu i zbrodniczej idei multi-kulti.

Zbigniew Herbert określił to wyjątkowo trafnie: „Wielkie nazwiska uprawdopodobniają największe idiotyzmy, gdyż tłum ma naiwną pewność, że wielcy ludzie bredzić nie mogą.”

„Wielkie nazwiska” często wcale nie są tak naprawdę wielkie, gdyż swoją „wielkość” zbudowali na górze zgliszczy oraz trupów tych, który stanęli na ich drodze do tej „wielkości”.

Historia ludzkości doskonale pokazuje, jak wiele ludzie są w stanie zrobić pod wpływem. Dobitnie pokazuje to eksperyment Milgrama przeprowadzony w 1961 i 1962 roku. Stanley Milgram zaprosił do swojego laboratorium na Uniwersytecie Yale ochotników (w sumie było ich około 1000, pochodzili ze stanu Conneciut) informując ich, że doświadczenie będzie dotyczyło wpływu kary na procesy pamięciowe i uczenie się. Uczestnicy mieli wcielić się w rolę nauczyciela zadającego pytania osobie grającej ucznia, która w rzeczywistości była pomocnikiem badacza. Zadaniem osób badanych było sprawdzenie, czy uczeń zapamiętał określone pary wyrazów. Co więcej, osoba udzielająca odpowiedzi została podłączona do generatora wstrząsów wyposażonego w przyciski od 15 V, aż do… 450 V. Milgram kazał badanemu aplikować wstrząs za każdym razem, gdy jego uczeń udzielił błędnej odpowiedzi. Żadnych wstrząsów rzecz jasna nie było, ale sytuacja była przedstawiona w sposób wyjątkowo realistyczny. Jakie były wyniki?

Mimo dużego dyskomfortu i wyrzutów sumienia jakie odczuwali badani, aż 62% z nich aplikowało uczniowi wstrząsy aż do samego końca! Nie przerwali ich, pomimo tego że uczeń dawał wyraźnie do zrozumienia iż bardzo cierpi. Ba! Badani kontynuowali eksperyment nawet wtedy, kiedy powiedział że ma kłopoty z sercem! Zainteresowanych odsyłam do filmu związanego z tym eksperymentem.

Milgram pierwotnie planował przeprowadzić swój eksperyment w Niemczech. Sądził, że naród niemiecki musi być wyjątkowo podatny na autorytety, skoro pod wpływem Adolfa Hitlera dokonywał tak potwornych zbrodni na ludziach. Jednak okazało się że zarówno w USA jak i innych krajach świata jest podobnie.

Podobny eksperyment przeprowadzono także w Polsce. Wynik – aż 90% badanych kontynuowało eksperyment do samego końca.

W 1956 roku legendarny Elvis Presley postanowił zaszczepić się przed kamerami na polio w ramach tzw. „March of Dimes". Efekt tej akcji był wprost niewiarygodny! W ciągu zaledwie sześciu miesięcy liczba zaszczepionych na tą chorobę osób w USA wzrosła z 0,6% do aż… 80%! Wydarzenie to było jednym z głównych powodów tak lawinowego wzrostu zaszczepionych, to nie ulega wątpliwości. Oto i potęga autorytetu! Nie będę się tu rozwodził czy zrobił dobrze, czy źle. Założę się jednak o tysiaka, że gdyby publicznie przed kamerami wypił duszkiem flaszkę wódki i namówił innych do pobicia tego wyniku, w całym USA mogłoby szybko zabraknąć tego trunku i w sklepach i w hurtowniach.

Poniższe zdjęcie zostało zrobione w The Smithsonian's National Museum of American History.

Ślepe posłuszeństwo autorytetom prowadzi czasem do naprawdę kuriozalnych zdarzeń. 1 września 1987 roku były żołnierz służący w czasie wojny wietnamskiej S. Brian Willson wraz z dwoma innymi mężczyznami położył się na torach przed jedną z baz wojskowych w stanie Kalifornia, aby zaprotestować przed kolejną wysyłką broni do Nikaragui. Powiadomili o całej akcji władze kolejowe i dowództwo wojskowe, więc byli pewni że pociąg się przed nimi zatrzyma. Stało się jednak inaczej! Cywilna załoga pociągu otrzymała rozkaz niezatrzymywania się, nie zwolniła nawet biegu pociągu, choć mężczyzn było widać już

z odległości kilkuset metrów. Dwóm towarzyszom Willsona udało się uciec śmierci dosłownie w ostatniej chwili. Willson nie miał już tyle szczęścia. Lokomotywa ucięła mu obydwie nogi aż do kolan. Mało tego! Obecne na miejscu wojskowe służby medyczne odmówiły zarówno udzielenia bezpośredniej pomocy, jak i odwiezienia Willsona do szpitala! Przez 45 minut świadkowie zdarzenia (w tym żona i syn Willsona) musieli zatamować krwotok aż do czasu przybycia prywatnego ambulansu. Willson nie obwiniał jednak ani maszynistów, ani wojskowych. Obwinił on ślepe posłuszeństwo autorytetom i przełożonym w każdej sprawie. Cytuję: „Oni robią tylko to, co ja sam robiłem w Wietnamie. Spełniają rozkazy będące częścią szalonej polityki. Są tylko ofiarami, takimi, które mona zrobić niemal z każdego".

Maszyniści zaś nie tylko nie czuli wyrzutów sumienia, ale… pozwali Willsona do sądu za „upokorzenie, cierpienia oraz fizyczny i psychiczny stres". Aż trudno uwierzyć że tak cholernie absurdalne i parszywe rzeczy dzieją się w naszym świecie. A jednak. Taki już urok naszej przetrąconej ludzkiej natury… Wnioski z powyższej historii wyciągnij samodzielnie.

Radzę ci więc na przyszłość zachować czujność kiedy pojawiają się określenia w stylu „opinie ekspertów", „wypowiedzi ekspertów" czy „zdaniem wybitnego autorytetu z [tu wpisz nazwę dziedziny]". Z natury człowiek lubi podążać za autorytetami. Woli oprzeć się na opinii wybitnego naukowca czy polityka, niż na bajaniu jakiegoś szarego Tomasza Nowaka z Wąchocka pracującego w monopolowym za rogiem. Sam zresztą też nie lubi się też silić na posiadanie własnej opinii.

Pamiętaj! To że kogoś nazywa się ekspertem, autorytetem czy wielkim człowiekiem. wcale nie oznacza że jest on nim naprawdę! W rzeczywistości może to być wierutny łgarz, którego przed wystąpieniem dokładnie poinstruowano co, jak i kiedy ma gadać. O sowitej zapłacie jaką otrzyma za robotę już nie wspomnę… To żadna filozofia. Wystarczy wypowiadane słowa ubrać w odpowiedni ton, formę i gestykulację, dodać właściwą oprawę,

oblewając je dodatkowo gęstym, demagogicznym sosem. To wszystko sprawi że naród pójdzie za tą osobą niczym posłuszne stado owieczek śladem pasterza. Potem to już tylko prosta droga do bolesnych powtórek z historii…

Ciąg dalszy nastąpi

Autorstwo: KreonAlfa
Źródła: WStroneSwiadomosci.blogspot.com, WolneMedia.net